

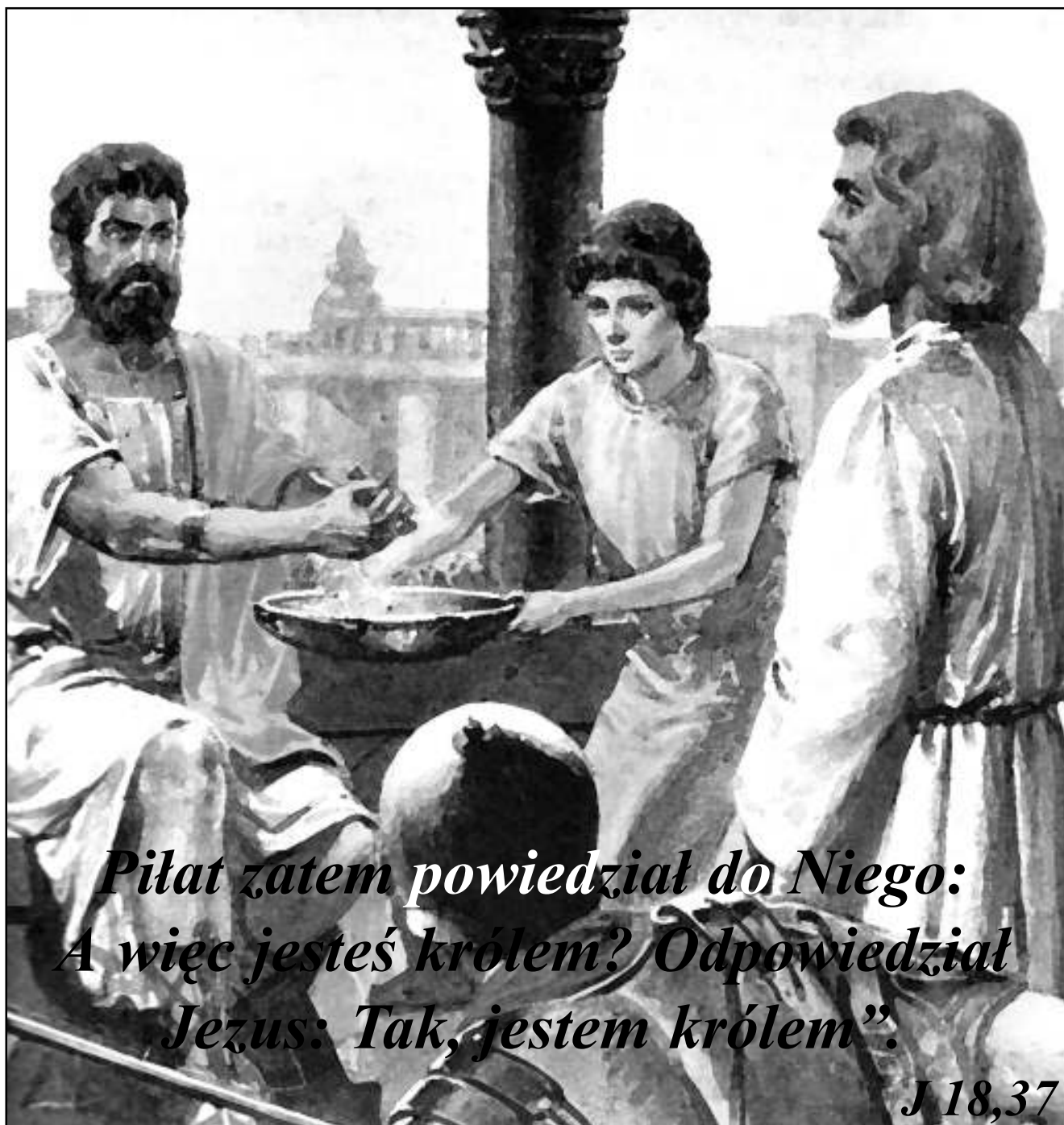


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 48 (172)

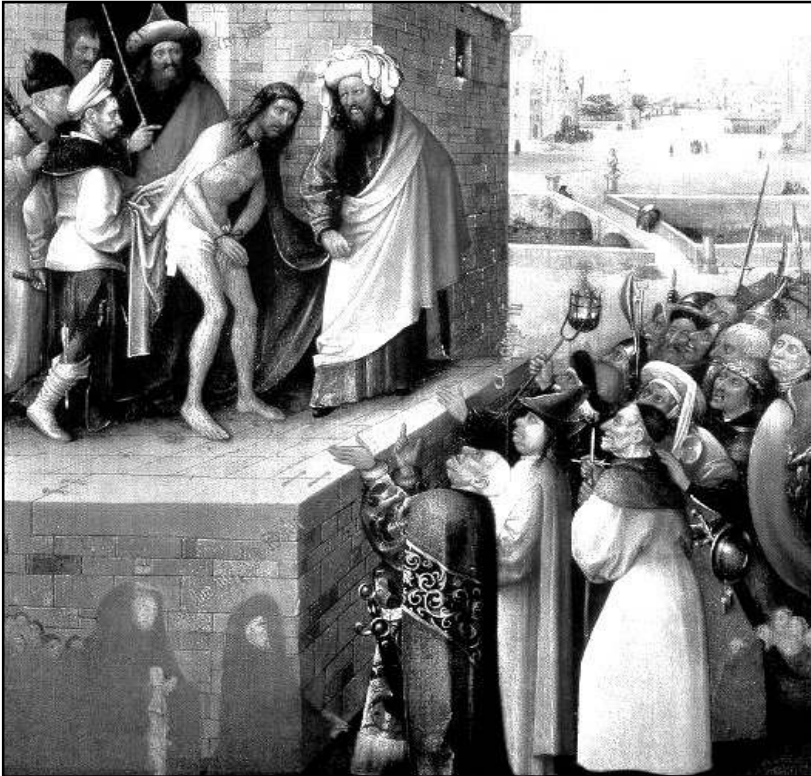


*Piłat zatem powiedział do Niego:
A więc jesteś królem? Odpowiedział
Jezus: Tak, jestem królem”.*

J 18,37

Przez cierpienie do chwały Królestwa

Scena przesłuchania Jezusa przez Piłata (J 18,33-37 - dzisiejsza Ewangelia) zachęca do głębokich przemyśleń. To jedyna miejsce w Ewangelii, w którym Jezus sam nazywa siebie królem.



Ta deklaracja zostaje jednak sprowokowana natrętnymi pytaniami namiestnika rzymskiego. Jezus jakby unikał używania tego tytułu; dopiero natarczywe wezwania Piłata zmuszają go prawie do takiego określenia swojej tożsamości. Zaznacza jednak wyraźnie, że jego Królestwo „nie jest z tego świata” (por. J 18,36). Te słowa nie przekonują urzędnika rzymskiego, dlatego niedługo potem wyda na Jezusa wyrok śmierci.

Zanim to się jednak stanie poddaje Jezusa okrutnemu biczowaniu, a potem wystawia Go na widok publiczny. Ta scena wiąże się z samym przesłuchaniem. Jest bardzo przejmująca i dlatego często przedstawiali ją artyści

w dziełach sztuki. Chciałbym odwołać się do obrazu tajemniczego flamandzkiego artysty **Hieronimusa Boscha** (ok. 1405 – 1516) pt. „*Ecce homo*” – „*Oto człowiek*”; tak bowiem przed-

To rozwścieczona tłuszcza z dzidami w dłoniach i mieczami u pasa, jeden trzyma w specyficznym metalowym naczyniu żarzące się ognie, jakby symbol piekielnych mąk. Ale najbardziej przerażające są ich twarze; przeżarte nienawiścią, złością, okrucieństwem, gotowe zadawać potworny ból wszystkim, którzy sprzeciwią się ich myśli. To obraz ludzi zniszczonych przez grzech, ludzi, którzy znenawidzili Boga, którzy za miłość odpłacają niesamowitą pogardą.

Zapytajmy: czy tak było tylko w czasach Chrystusa? Czy tak było tylko w czasach życia Hieronimusa Boscha, w XV i XVI wieku? A może i dziś jest tak, że wielu ludzi odnosi się z pogardą do Chrystusa. To ci, którzy nienawidzą Jego Osoby i tego, co On głosił i oddają się służbie diabłu? A może to nie ktoś obcy skazuje na śmierć Boga; może to ja, przez swój grzech, przez swoje konformistyczne wybory, usiłuję wymazać Chrystusa ze swego życia?

Bóg jest miłością. Chrystus króluje przez swoją nieskończoną miłość, gotową cierpieć za grzeszników. „*On jest tym, który nas miłuje i przez swoją Krew uwolnił nas od naszych grzechów*” – (Ap 5,5 - II czytanie). Jego potęga nie wychodzi na jaw tu na ziemi; przeciwnie - tutaj jest często poniewierany i pogardzany. Cierpiał jako Syn Boży przed 2000 lat, także dziś cierpi w każdym poniewieranym i odrzuconym człowieku. Jednak On jest prawdziwym Królem, który włada światem i który nagradza za miłość. Trzeba tylko naprawę wierzyć; trzeba umieć, jak On znosić wszystko, nawet cierpienia, upokorzenia i pogardę, dla Bożej chwały. A wtedy będzie można zakrólować wraz z Nim w królestwie „z innego świata”.

Ks. Tomasz Grzywna

Wakacyjne zapiski

Uroki Ziemi Kłodzkiej

Wakacje już dawno przeminęły, jednak chciałbym wrócić jeszcze myślą i sercem do wakacyjnych przeżyć. Długo nie mogłem się zabrać do pisania, jednak w końcu przyszedł czas, aby zasiąść do komputera i pozbierać wspomnienia. Jest takie powiedzenie, że „podróże kształcą” i w nim zawarta jest wielka mądrość. Dawniej ludzie nie mogli zbyt wiele podróżować z powodu braku środków czy też trudności lokomocyjnych; dziś jest o wiele łatwiej, choć dalej nie każdy może sobie na to pozwolić. Poznawanie ciekawych miejsc, ich historii oraz ludzi tam żyjących jest jednak nadal pomocne dla zrozumienia świata, praw kierujących życiem, zdobywania życiowej mądrości.

W tym roku mogłem, dzięki gościnności poznanego w Sanoku Klaretyna, ks. Piotra Rucińskiego, spędzić wakacje w domu Klaretyków w Kudowej Zdroju. W tym miasteczku Klaretyni (o których już pisałem kiedyś w gazetce), mają dom formacyjny, w którym mieści się postulat zgromadzenia. Sama Kudowa to piękna letniskowa i uzdrowiskowa miejscowość w Kotlinie Kłodzkiej, tłumnie odwiedzana przez wczasowiczów i turystów,



Most kamienny w Kłodzku

obecnie także zza granicy, szczególnie Czechów i Niemców. W okolicy jest wiele atrakcji turystycznych, zarówno po polskiej, jak i po czeskiej stronie granicy.

Śląsk to ziemia o całkowicie innej historii, aniżeli nasze strony. To kraina leżąca na styku wpływów polskich, czeskich i niemieckich, kraina, która przechodziła w historii różne koleje

losu. Przez wieki stapały się tutaj różne kultury i religie, osiedlali się Niemcy, Czesi, Polacy, Flamandowie. W VIII i IX wieku Śląsk był zamieszkały przez plemiona wschodniosłowiańskie, ok. 990 roku został włączony do Polski. Po latach panowania czeskiego (1038-1050) znów należał do Polski, potem, od 1138 roku, był dzielnicą
(C.d. na s. 4)



Widok z Twierdzy na kościół Najświętszej Marii Panny

(C.d. ze s. 3)

księcia Władysława Wygnańca i jego synów, którzy dali początek dwóm książęcym liniom piastowskim. Mimo silnych związków z innymi dzielnicami walki między poszczególnymi książętami ułatwiły opanowanie Śląska przez Czechy (I poł. XIV w.). Po zjednoczeniu Polski przez Władysława Łokietka Śląsk pozostał poza granicami królestwa. W 1526 roku Śląsk przeszedł wraz z innymi ziemiami Korony czeskiej pod władzę Habsburgów, a linie piastowskie w poszczególnych księstwach stopniowo wygasły. Wraz napływem ludności niemieckiej postępowała germanizacja ludności polskiej. W okresie reformacji większość książąt i miast śląskich przyjęła luteranizm. W latach 1740-42 Śląsk został zdobyty przez Prusy, nasilała się akcja germanizacyjna. Tylko część Górnego Śląska należała do Polski w okresie międzywojennym, po II wojnie światowej przyłączono do Polski Górny i Dolny Śląsk; ludność niemiecka została w znacznej większości wysiedlona, a napłynęła ludność polska.

Kotlina Kłodzka to część Dolnego Śląska. Ma ona kształt podobny do trójkąta, wcinającego się w ziemię Czech, jest największą kotliną w całym paśmie Sudetów, o powierzchni około 500 km², otoczoną dokoła łańcuchami górskimi, a przecina ją Nysa Kłodzka. Przejeżdżając wzdłuż tej doliny można podziwiać dookoła górskie szczyty o wysokości do 1400 m., a także piękne, zabytkowe miasteczka porozrzucane co kilka kilometrów.



Dom Michała Klahra w Łądku Zdroju

To wspaniałe miejsce do wypoczynku, rekreacji, zwiedzania. Najpiękniejszymi z pasm górskich są Góry Stołowe, ze słynnym Szczelińcem i Błędnymi Skałami, w pobliżu także miejsca kultu religijnego Wambierzyce i Bardo Śląskie. Niektóre z tych miejsc, a także atrakcje po czeskiej stronie mogłem zobaczyć, a co ciekawsze postaram się w skrócie opisać Czytelnikom.

Pierwszego dnia pobytu postanowiliśmy rzucić okiem na najpiękniejsze miasteczka Ziemi Kłodzkiej. Najpierw wstąpiliśmy do Kłodzka, stolicy regionu, szczycące się tysiącletnią historią, wyróżniające się potężną twierdzą, która góruje nad Starów-

ką. Także sama Starówka ma w sobie dużo uroku; wyróżnia się pięknymi kamienicami, ratuszem, monumentalnym kościołem parafialnym oraz sympatycznym kamiennym mostem ozdobionym figurami świętych. W czasie zwiedzania miasta swoje kroki turysty skierowałem najpierw do reprezentacyjnej świątyni, wciśniętej głęboko między mury i kamienice. Wnętrze tej świątyni jest bardzo piękne, przejawia ono cechy dwóch stylów – późnego gotyku i baroku. Budowa rozpoczęła się w 1364 roku, po śmierci fundatora, pierwszego arcybiskupa praskiego **Arnosta z Pardubic**, urodzonego prawdopodobnie w Kłodzku. Ziemia Kłodzka była wówczas częścią Królestwa Czeskiego, a pod względem kościelnym należała do nowoutworzonej diecezji praskiej. Budowę świątyni przerwały wojny husyckie, a wznowiono ją 1465 roku. Wtedy to kłodzki mistrz **Hans Stransberger** przykrył nawy boczne. Sklepienie sieciowe nawy głównej wykonano dopiero w latach 1522-55. Ostatecznie powstała budowla w formie trójnawowej bazyliki kamiennej, o dwóch wieżach, z kaplicami i zakrystią. W czasie fali protestantyzmu świątynia służyła luteranom w latach 1562-1623 jako miejsce kultu. W roku 1624, za sprawą sprowadzonych do Kłodzka jezuitów kościół wykupiono z rąk protestantów i rozpoczęto barokową przebudowę. Dzisiaj barokowy wystrój dominuje we wnętrzu. Najpiękniejsze są sztukaterie sklepienne w nawie głównej, wy-



Rynek w Łądku Zdroju

konane przez włoskich artystów w XVI w. oraz ambona, ołtarze i konfesjonały wykonane w głównej mierze przez miejscowych artystów: Michała Klahra, Karola Sebastiana Flackera i Michała Kosslera w I poł. XVIII w. Szczególnie ten pierwszy, urodzony na Ziemi Kłodzkiej jest znany i zasłużony dla sztuki całego regionu.

Ważnymi elementami wystroju kościoła są także nagrobek Arnosta z Pardubic z końca XIV w., malowidła z kaplicy św. Jakuba z XVI w. odsłonięte niedawno, oraz piękna rzeźba „*Madonny z czyżykiem*” z ok. 1360 r., niestety w czasie mojego zwiedzania była oddana na wystawę poza miastem. Świątynia emanuje pięknem i elegancją, zachęca do refleksji i modlitwy.

Po zwiedzeniu kościoła udałem się w kierunku potężnej twierdzy, która góruje nad miastem. Po zakupieniu biletu w cenie 6 zł. trzeba było podjąć wysiłek długiej wspinaczki w górę, wzdłuż murów twierdzy. Trud opłacał się, albowiem z góry można podziwiać piękną panoramę miasta i okolicy. Ogrom twierdzy kłodzkiej, prawdopodobnie największej tego typu budowli w Polsce budzi podziw. Potem udaliśmy się jeszcze, aby obejrzeć miniaturę kopię mostu Karola w Pradze. Choć nie jest on wielki, albowiem rzeczka, nad którą jest przerzucony nie



Ratusz w Bystrzyca Kłodzkiej

należy do zbyt szerokich, jednak jest on rzeczywiście ciekawy, ozdabiają go rzeźby świętych wykonane w XVII wieku, obowiązkowo ze świętymi Janem Nepomucenem i Wacławem. To jakby miniaturka słynnego mostu Karola w Pradze, która zachwyca swoim urokiem. Po zrobieniu pamiątkowych zdjęć można było wyruszyć w dalszą drogę, na zwiedzanie innych miasteczek Ziemi Kłodzkiej.

Następnym ciekawym miejscem, które odwiedziliśmy był **Lądek Zdrój**. To miasteczko posiada piękny kwadratowy rynek z ciekawą grupą wotywną dłuta **Michała Klahra**. Zresztą w tym miasteczku znany artysta posiadał pracownię, a mieściła się ona w kamienicy pod numerem 1, z piękną fasadą ozdobioną figurą Madonny. W Lądku jest także ciekawy ratusz oraz maleńki most na rzeczce z figurą Jana Nepomucena. Zresztą prawie w każdym miasteczku znajduje się na rynku kolumna morowa (postaram się o nich jeszcze kiedyś napisać), a kamienne mosty z figurami sięgające swoją historią średniowiecza też nie są rzadkością.

Kolejnym miasteczkiem wartym obejrzenia jest stara królewska miasto - **Bystrzyca Kłodzka**. Co prawda porównanie go do miasteczek Pirenejów, które podaje przewodnik, wydaje się nieco

przesadzone, ale rzeczywiście jest w nim wiele pozostałości z dawnych czasów. Zachował się cały układ przestrzenny miasta oraz pozostałości aż z XIII-XIV wieku: resztki murów miejskich, zabytkowe bramy obronne, baszty, oraz późniejszy piękny ratusz, i obowiązkowo, kolumna morowa. Zwiedzanie całego układu miejskiego jest bardzo ciekawe, choć po tylu wrażeniach już nie wystarczyło sił, aby cieszyć się dłuższym kontaktem z historią.

Po krótkim odpoczynku udaliśmy się bocznymi drogami w kierunku Kudowej, przez **Duszniki Zdrój**. Z daleka mogliśmy podziwiać panoramę najwyższego w tym rejonie pasma – Masywu Śnieżnika. Przejechaliśmy przez Zieleniec, znany kurort narciarski, z ciągnącymi się przez wiele metrów nitkami wyciągów narciarskich. W końcu wstąpiliśmy do Duszników Zdroju. Było już dosyć późno, a kościół parafialny o ciekawej architekturze już był zamknięty, jedynie przez oszkloną szybę można było zobaczyć ciekawe wnętrze i piękną ambonę w kształcie wieloryba. Krótki spacer zakończył dzień zwiedzania miasteczek Kotliny Kłodzkiej.

Każde miasteczko i każdy region ma niepowtarzalny urok. Nie brakuje go także Ziemi Kotliny Kłodzkiej. Na każdym kroku odcisnęła swoje piętno historia. W dalszych odcinkach postaram się ukazać następne wrażenia, których doznałem w czasie wakacyjnych wędrówek.

ks. Tomasz Grzywina



Baszta Rycerska z XIV w.

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata 26.11.2006.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Przyszła niedziela jest już I Niedzielą Adwentu. Msze święte roratnie będziemy odprawiać o godzinie 6:00 oraz o godzinie 18:00. W niedzielę godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Starszych Parafian zapraszamy głównie na poranne Msze święte, zaś na Msze święte o godzinie 18:00, zapraszamy dzieci i młodzież, gdyż te Msze święte mają specjalną oprawę liturgiczną. Prosimy o liczniejszy udział w Mszach świętych roratnich, gdyż jak na naszą parafię to mało wiernych przychodzi na roraty. Przez cały Adwent zapraszamy do korzystania z Sakramentu Pokuty i Pojednania. Z doświadczenia wiemy, że bardzo wielu wiernych odkłada spowiedź na ostatnie godziny przez wigilią.
2. W tym roku wigilia Bożego Narodzenia wypada w czwartą niedzielę Adwentu. Jest to dzień bardzo rodzinny, przeżywany w gronie najbliższych. U nas nie będzie Mszy świętej o godzinie 18:00; jest to bowiem godzina wieczery wigilijnej. Informację tę przekazujemy już dziś, aby dotarła do wszystkich parafian.
3. Dzisiaj po sumie będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu i akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Z tej okazji można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.
4. Nabożeństwo różańcowe połączone z wypominkami odprawimy dziś o godzinie 17:30.
5. 30 listopada, we czwartek, o godzinie 10:00, zostanie odprawiona uroczysta Msza święta w intencji Sanockiego Kopalnictwa Naftowego, uprzedzająca wspomnienie świętej

Barbary, patronki górników. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy, a szczególnie rodziny górników.

6. W tym tygodniu przypada pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek, od godziny 16:00, spowiadamy w Płowcach i Strożach, od 17:00 w naszym kościele. W pierwszy piątek spowiadamy od godziny 16:00. Prosimy, abyśmy liczniej korzystali ze spowiedzi czwartkowej, gdyż w piątek są zbyt duże kolejki.

7. Zarząd Koła Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta składa serdeczne *Bóg zapłać* wszystkim Ofiarodawcom, którzy w dniu Wszystkich Świętych złożyli ofiarę na potrzeby Towarzystwa, głównie na leki dla chorych. Była to kwota dwunastu tysięcy dwustu dwudziestu sześciu złotych i sześćdziesięciu groszy. Zarząd składa także serdeczne podziękowania wszystkim kwestującym, a szczególnie harcerzom, za trud, czas i serce poświęcone ludziom potrzebującym.

8. W przyszłą niedzielę gościć będziemy kleryka naszego seminarium, który w imieniu tej uczelni złoży podziękowania za wsparcie materialne i duchowe jakiego udzielamy oraz poprosi o dalsze wsparcie. Przyjmijmy go ze zrozumieniem.

9. Dziś nie będzie katechezy neokatechumenalnej po Mszy świętej wieczornej, ale jutro, na co zapraszamy.

10. Rycerze Niepokalanej zapraszają na najbliższą sobotę na godz. 17.15, na różaniec jako kontynuację pierwszosobotnich nabożeństw wynagradzających Najświętszemu Sreću Maryi.



Intencje w tygodniu 27.11-3.12.2006 r.

Poniedziałek, 27.11

- 6.30 + Franciszek i Antonina.
- 7.00 + Maria (greg.).
- 7.30 + Kazimierz, Józef.
- 8.00
- 18.00 1. + Bronisław.
- 2 ++ polecanych w wypominkach.
- 3. + Emil Kuc; + Hieronim i Zofia Domagalscy; + Bronisława (f) Bogusz.

Wtorek, 28.11

- 6.30 + Michał i Maria.
- 7.00 + Katarzyna Sawka.
- 7.30 + Maria (greg.).
- 8.00
- 18.00 1. o błogosławieństwo Boże dla Matki Prowincjalnej Zdzisławy.
- 2. + Zdzisław Ołowiańczyk.
- 3. + Franciszek, Aniela Prajsnar.

Środa, 29.11

- 6.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Janusza z okazji imienin i Emilki z okazji urodzin.
- 7.00 + Jan Wlezień.
- 7.30 + Czesław, Janusz, Mariusz Kandefer.
- 8.00
- 18.00 1. + Maria (greg.).
- 2. + Danuta 11 r. śm. i + Jan 6 r. śm.
- 3. + Jan 6 r. śm.

Czwartek, 30.11

- 6.30
- 7.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Bronisławy.
- 7.30 + Maria (greg.).
- 8.00
- 10.00 – Msza św. z okazji Barbórki.
- 18.00 1. + Andrzej Tarnawski.
- 2. o szczęśliwe rozwiązanie sprawy.

Piątek, 1.12

- 6.30 + Zbigniew Kańczuga.
- 7.00
- 7.30
- 8.00
- 18.00 1. + Maria (greg.).
- 2. dziękczynna w 5. rocznicę urodzin Mateusza z prośbą o błogosławieństwo Boże dla całej rodziny.

Sobota, 2.12

- 6.30 + Maria (greg.).
- 7.00 + Maria i Stanisław Herman.
- 7.30 + Adela i Zbigniew Mądry.
- 8.00
- 18.00 1. + Urszula Harajda 19 r. śm.
- 2. + Kazimierz Sobota.
- 3. + Ryszard.

Niedziela, 3.12

- 6.30 + Maria (greg.).
- 8.00
- 9.30 + Józef Skrzypski; + Lucyna.
- 11.00 za parafian.
- 12.30
- 16.00 o błogosławieństwo Boże dla Róży 17.
- 17.00 – różaniec i zmiana tajemnic.
- 18.00 + Jan i Maria.
- Płowce: + Ludwik Kobiela.

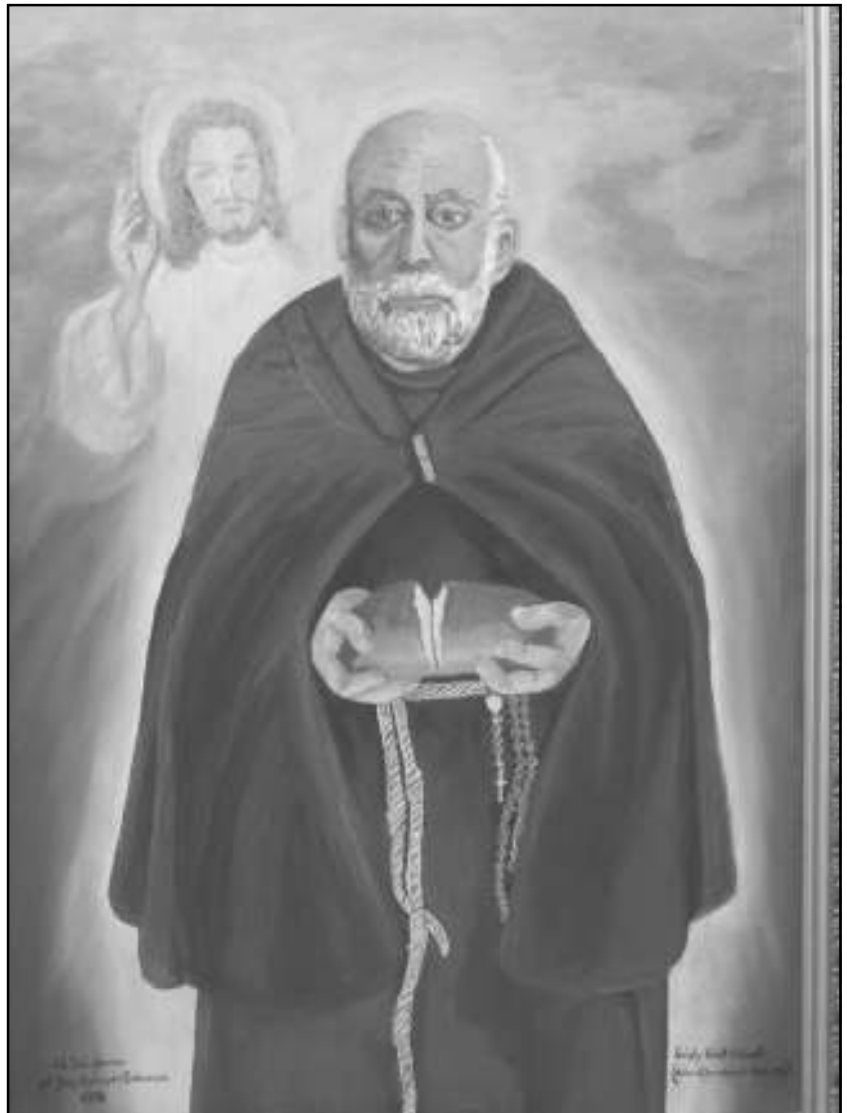
Patron dzieł dobroczynnych

(C.d. z poprzedniego numeru)

2. Idea powstania Towarzystwa Pomocy im. Świętego Brata Alberta

Znać nawet dokładnie życiorys i zakres działalności św. Brata Alberta, to jeszcze za mało, jeśli zabraknie jakiejś iskry, która zapali serca i umysły chętnych do podjęcia się tak wielkiego dzieła. Trzeba jakiejś siły napędowej, czyjejs inspiracji, aby mogło powstać dzieło godne Patrona.

Mysł powołania Towarzystwa Pomocy im. Świętego Brata Alberta wydaje się być nieco zaskakująca, żeby nie powiedzieć przypadkowa. Po Mszy świętej z okazji jubileuszu 10 – lecia otwarcia i działalności Schroniska – Domu Inwalidy Bezdomego – 26.08.2003 r., - pod nieobecność chorej pani prezes Wandy Wojtuszewskiej, kiedy to obowiązki gospodarza domu pełnił p. Bogdan Ślusarz, była okazja do wspomnień, do powrotu do początków, a więc powstania i pierwszych działań. Rąbka tajemnicy uchylił wtedy ks. prałat Adam Sudoł, który w wywiadzie dla „Tygodnika Sanockiego”, powiedział: „Formalnie Towarzystwo im. św. Brata Alberta w Sanoku narodziło się na Olchowcach. Pamiętam spotkanie, kiedy powołano jego zarząd z prezes Wojtuszewską oraz Marysią Kędziorską jako skarbnikiem. Grunt był przygotowany poprzez wiedzę z książek, ale tym, który przynaglał – tak dalece, że brzmi to trochę krotochwilnie – był biskup Tokarczuk. Pojechałem do niego, gdyż na 100 – lecie kościoła chciałem zorganizować pielgrzymkę do Rzymu. „Dobrze – powiedział – pod warunkiem, że ksiądz zorganizuje w Sanoku kuchnię dla biednych”. Ze względu na stan zdrowia nie mogłem się wówczas zaangażować w to osobiście, byłem tuż po zawale. Dzieło podjął ks. Michał Drabicki, proboszcz z Olchowic. Zwróciliśmy się do ówczesnego burmistrza Przybyły o wskazanie odpowiedniego obiektu. Wybór padł na bar przy ul. Sienkiewicza, gdzie wkrótce powstała jadalnia Towarzystwa. Potem uruchomiono kolejne placówki – punkt przyjęć Dar serca, prysznic, schronisko na Olchowcach, wreszcie



hospicjum na Dąbrówce. Ta akcja mobilizowała ludzi. W żadną inną nie zaangażowało się w mieście tak wiele osób”¹.

Od zamysłu do realizacji jest jeszcze daleka droga. Ale kiedyś przychodzi czas działania. Jako początek powstania Towarzystwa przyjmuje się datę 17 września 1991 roku. Wtedy to w Domu Katechetycznym w Olchowcach, odbyło się pierwsze spotkanie informacyjne „przyjaciół wspierających Towarzystwo Brata Alberta - jak czytamy w „Kronice”. Na spotkaniu był obecny ks. prałat Bronisław Żołnierczyk, Sanoczanin, kapłan zaangażowany całym sercem w działalność dobroczynną, a przy tym przedstawiciel Kurii Biskupiej w Przemyślu oraz przedstawiciel Koła Przemyńskiego, gdzie zdobył już tak potrzebne doświadczenie. Koło Rzeszowskie repre-

zentował p. Emil Jurczyk, a rolę gospodarza parafii Olchowce pełnił tamtejszy proboszcz, ks. archiprezbiter Michał Drabicki. W spotkaniu udział wzięli także proboszczowie sanockich parafii: Adam Sudoł, z sanockiej fary, Feliks Kwaśny z parafii Chrystusa Króla, Ludwik Szetela, proboszcz parafii franciszkańskiej oraz ks. Franciszek Surowiec z parafii Wujskie. Łącznie było 35 osób. Z nich to wyłoniono Zarząd, w skład którego weszły następujące osoby:

1. Wanda Wojtuszewska – emerytowana nauczycielka, inicjatorka powstania Towarzystwa na terenie Sanoka, wybrana na prezesa Koła;
2. ks. Michał Drabicki – proboszcz parafii Olchowce, również inspirator powstania Towarzystwa wybrany jako zastępca prezesa;

(C.d. na s. 8)

(C.d. ze s. 7)

3. dr Stanisław Lewek – specjalista chorób wewnętrznych i ordynator II Oddziału Wewnętrznego, jako zastępca prezesa;
4. Eugenia Bacza – pracownik na pół etatu w Cechu Rzemiosł Różnych, jako sekretarka;
5. Maria Kędzierska – prezes Klubu Inteligencji Katolickiej, jako skarbnik;
6. Maria Chorążak, jako członek;
7. Stanisław Słowik, członek.

W czasie tego pierwszego posiedzenia powołano także Komisję Rewizyjną, w skład której weszli: Janina Sobol i Jadwiga Słuszkiewicz, a sprawy sporne mieli rozstrzygać ks. Franciszek Surowiec i Tadeusz Turkowski. 12 listopada, na posiedzeniu Koła dokonano wyboru uzupełniającego do Komisji Rewizyjnej, gdyż stan zdrowia p. Jadwigi Słuszkiewicz, nie pozwalał na pełnienie tej funkcji. Na jej miejsce wybrano p. Janinę Bortko, która została też przewodniczącą tejże Komisji. W tym miejscu należy zauważyć, że Zarządy po upływie kadencji zmieniały się. Jedni ludzie odchodzili, drudzy przychodzili. Trudno w tym miejscu wymienić wszystkie zebrania po kolei, gdyż to przekracza ramy tego opracowania.

Dwa dni później po pierwszym spotkaniu, 19 września 1991 roku, odbyło się zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele różnych instytucji o charakterze dobroczynnym. Ośrodek Pomocy Społecznej reprezentowała Lidia Rak, Polski Komitet Pomocy Społecznej (PKPS) – Zofia Nakonieczna, Polski Czerwony Krzyż – Grażyna Szuryn, a Biuro Pośrednictwa pracy – Franciszek Oberc. Na tymże spotkaniu omawiano sprawę remontu lokalu, który został przekazany przez Urząd Miasta na jadłodajnię oraz poruszano sprawy finansowe.

12 listopada 1991 roku, powołano Komisję Wywiadów Środowiskowych, ustalono także dyżury w jadłodajni, zaproponowano prowadzenie Kroniki oraz ustalono utrzymywanie kontaktu z zakładami karnymi.

„Kronikarz” pilnie śledzący rozwój wydarzeń zapisał: „Kilka dni po zebraniu w Domu Katechetycznym w Olchowcach ukazał się w „Gazecie Sanockiej” artykuł odnośnie powstałego Koła i zarazem apel o wsparcie finansowe, rzeczowe i moralne”. Pre-

zes Towarzystwa Pomocy Świętego Brata Alberta, Wanda Wojtuszevska, informowała:

„W dniu 17.09.1991 r. w Sanoku powstało Koło Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta. Towarzystwo wśród różnych działań przez siebie podejmowanych stawia na jednym z pierwszych miejsc powołanie i utrzymanie Kuchni św. Brata Alberta. Podstawowym zadaniem kuchni jest wydawanie posiłków osobom ubogim i wymagającym dożywienia. Kuchnię finansuje Koło – pieniądze zdobywa



przez kwestowanie, zbiórkę żywności, wpływy ze składek członkowskich, darowizn, organizowanie imprez itp. Z bezpłatnej kuchni korzystać będzie około 100 osób. Zapotrzebowanie korzystania z jadłodajni może okazać się jeszcze większe w obliczu wzrostowej tendencji bezrobocia i pauperyzacji społeczeństwa z Sanoka i okolic. Pomaganie ubogim, dokarmianie biednych, bezinteresowność w działaniu dla zagubionych może być pomocą w powrocie do społeczeństwa i przywrócenie godności człowieka. Towarzystwo pragnie w sposób dosłowny realizować testament swego Patrona aby „Być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny” (Brat Albert).

Wypełniający tę posługę, jako jedyne kryteria przyjęcia z pomocą nieporadności biednego człowieka, nie uzależniając jej zaspokojenia ani od wyznania czy religijności, ani od szlachetności czy moralności, Towarzystwo jest organizacją dobroczynną, działającą w oparciu o społeczno – humanitarne zaangażowanie jego członków. Dlatego komu miła i bliska jest sercu idea działalności naszego Towarzystwa prosimy o wsparcie rzeczowe, finansowe i moralne. Działalność To-

warzystwa Pomocy św. Brata Alberta jest możliwa dzięki ofiarności społeczeństwa. Za zrozumienie, życzliwe i ludzkie podejście do sprawy oraz pomoc zaofiarowaną Towarzystwu serdecznie i pięknie z góry dziękujemy”. Niżej podane jest konto Towarzystwa².

Na podstawie tych relacji dotyczących informacji na temat idei powstania Towarzystwa, wynika, że w stulecie powstania kościoła *Przemienienia Pańskiego*, a więc w roku 1986, kiedy ks. A. Sudoł zamierzał zorganizować pielgrzymkę do Rzymu, myśl taką, jako warunek pozwolenia na ten wyjazd, rzucił ks. bp Ignacy Tokarczuk. 12 listopada 1989 roku, miała miejsce w Rzymie kanonizacja św. Brata Alberta. Od tego czasu, przez następne dwa lata, do 17 września 1991 roku, w sercach wielkich Sanoczan dojrzewała myśl powołania do życia Towarzystwa Pomocy pod patronatem św. Brata Alberta. Poznawano duchowość Brata Alberta, jego dzia-

łalność, aż wreszcie natchnieni światłem Ducha Świętego, bo należy to odbierać w kategoriach wiary, zrodziło się to wielkie dzieło. Wszystkie osoby wymienione wyżej zasługują na szczególne wyróżnienie: za odwagę, za wspaniałomyślność, za dobre serce, za szczególną wrażliwość na ludzką niedolę. To byli wielcy inspiratorzy, gdzie główną rolę odegrali księża: prałat Bronisław Żołnierczyk, opiekun duchowy Towarzystwa, człowiek o szlachetnej duszy i wrażliwości na los człowieka oraz archiprezbiter Michał Drabicki, proboszcz z Olchowiec³ i pani Wanda Wojtuszevska, nie pomniejszając roli innych, szlachetnych ludzi.

3. Zakres świadczenia dobroczynności.

Każde Towarzystwo czy jakakolwiek inna organizacja ma swoje szczególne zadania. Pani Prezes w relacji dla prasy określiła po części zakres działalności tego miejscowego Koła. Wymieniła prowadzenie Kuchni św. Brata Alberta. Na rezultaty tych zapewnień nie trzeba było czekać zbyt długo, bo już 10 listopada 1991 roku, odbyło się otwarcie i poświęcenie Kuchni Św. Brata Alberta. Patrząc na te dzieła z perspektywy 15 lat powsta-

nia Towarzystwa zauważa się wiele trudnych, zdawać by się mogło niepokonalnych problemów w ich funkcjonowaniu. Brak funduszy daje często znać o sobie. Mówi Pani Prezes: „Część pieniędzy na utrzymanie placówek pochodzi z rent i emerytur pensjonariuszy. Pomaga nam też miasto. Resztę musimy zapewnić sami. Są to ogromne kwoty. Dość wspomnieć, że roczny budżet towarzystwa opiewa na 350 tysięcy złotych. Na same leki potrzebujemy 20 tysięcy. Dlatego piszemy projekty i pukamy do wszystkich drzwi – wojewody, marszałka, sponsorów. W tym roku jest wyjątkowo ciężko. Gdyby jakaś firma, instytucja lub osoba prywatna chciała nam pomóc, będziemy bardzo wdzięczni. Musimy przetrwać zimę, potem liczę, że będzie lżej”⁴. Czas zimowy jest najtrudniejszy, dlatego p. W. Wojtuszevska mówi: „jest ciężko, czasem bardzo ciężko”⁵.

a) *Kuchnia dla biednych*

Z uroczystego otwarcia i poświęcenia Kuchni św. Brata Alberta, w prasie ukazało się dwa artykuły⁶. W pierwszym artykule podpisanym (emes), zatytułowanym „Kuchnia dla biednych”, znajdujemy podstawowe informacje na temat powstania w Sanoku miejskiego Koła Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta. Autor bardzo ciepło pisze o dwóch miesiącach działalności członków Koła: „Najpierw jego członkowie zorganizowali kwestę na sanockich cmentarzach w dniu Święta Zmarłych (...), a następnie energicznie przystąpili do uruchomienia pierwszej w Sanoku jadalni dla ludzi biednych, zagubionych w życiu, inaczej mówiąc ludzi potrzebujących pomocy. Bo pomoc drugiemu człowiekowi, troska o jego los jest główną ideą programową Towarzystwa, jest posługą, którą tak pięknie i szlachetnie czynił Adam Chmielowski, późniejszy św. Brat Albert”.

To ważne wydarzenie w dziejach naszego miasta, należy przywołać na pamięć posiłkując się słowami powyższego autora:

„10 listopada odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia kuchni św. Brata Alberta. Mieści się ona przy ul. Sienkiewicza (dawny bar „Expresso”). Zaszczycili ją swą obecnością duchowni z diecezji w Przemyślu oraz

ze wszystkich sanockich parafii, przewodnicząca Zarządu Głównego Towarzystwa św. Brata Alberta we Wrocławiu dr Wanda Kozaczyńska, przedstawiciele kół z Przemyśla i Stalowej Woli, władze miejskie – samorządowe i administracyjne – przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń mających w swych programach niesienie pomocy ludziom – PKPS, PCK, MOPS i inni. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz dziekan, proboszcz sanockiej fary Adam Sudoł, który w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na fakt, że na przestrzeni dziejów Kościół był zawsze blisko ludzi ubogich, zawsze starał się im pomagać. Taka potrzeba, w związku z trudną sytuacją ekonomiczną kraju, zachodzi i dzisiaj. Stwierdził on również, że pożywieniem dla ludzi biednych, potrzebujących winny być nasze otwarte serca, nasze datki, a także pomoc władz miejskich.

Nawiązując do Ewangelii z tej właśnie niedzieli ks. Michał Drabicki przypomniał naukę zeń wynikającą, iż najcenniejszym i najbardziej szlachetnym czynem jest dzielenie się tym co i nam jest przydatne do życia, a nie tym co nam zbywa. Zmaterializowanie się idei jadalni dla biednych uznał on za przejaw tej pierwszej idei.

Przewodnicząca sanockiego koła p. Wanda Wojtuszevska – bez reszty oddana wielkiej sprawie, jakiej służy – podkreśliła wspaniały klimat, jaki od początku towarzyszy działalności koła. Wszyscy z ogromnym sercem, z całą życzliwością i maksymalną pomocą podeszli do idei utworzenia jadalni, co równocześnie wroży jej długą i dobrą działalność.

(C.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba

1 Artykuł nosi tytuł „Przystań dla bezdomnych”, ale nie ma podanych

danych, ani autora wywiadu, choć przypuszczam, że jest to p. Jolanta Ziobro, lub p. Joanna Kozimor, ani daty jego ukazania się. Artykuł ten ukazał się bądź pod sam koniec sierpnia, bądź też na początku września.

2 Brak dokładniejszych danych co do daty ukazania się tej informacji oraz strony.

3 O tych dwóch kapłanach pisze (emes) – red. Marian Struś, w artykule „Kuchnia dla biednych”, gdzie czytamy: „Myśl uruchomienia w Sanoku tzw. kuchni św. Brata Alberta zrodziła się w kręgach kościelnych, a duszą całego przedsięwzięcia stali się: ksiądz Michał Drabicki z parafii w Olchowcach oraz sanoczanin ks. Bronisław Żołnierczyk, zwany pasterzem duchowym Towarzystwa. Ich wspólne dążenia trafiły w Sanoku na podatny grunt. Do prac włączyli się działacze nowo powstałego towarzystwa, wsparły je władze miasta, przydzielając stosowny lokal. A stamtąd już był tylko krok do uruchomienia jadalni”.

4 Jest to ksero artykułu „Brakuje pieniędzy”, z „Tygodnika Sanockiego”, ze stycznia 2006 roku, gdzie – jak to często bywa – brakuje autora i dokładnych danych. Podobna sytuacja występuje z Zakładem Pielęgnacyjno – Opiekuńczym na terenie dawnej jednostki wojskowej w Olchowcach, gdzie dla jego uruchomienia brakuje trzystu tysięcy złotych. Vide: (z), Tylko trzysta tysięcy, w: tamże.

5 M. Struś, Bezdomni, którzy mają swój dom, w: „Nowiny”, z dnia 12.01.2006.

6 Pewnego rodzaju brakiem w pierwszych relacjach kronikarskich jest brak określenia co do tytułu prasy, autorów, dat i stron. Stąd z konieczności trzeba się posługiwać określeniem: „prasa doniosła”.



„Odnajdę Twój grób Pilsudczyku”



Julian Gorgoń w Szpitalu w Franzensbad (siedzący, 2 od prawej), 4 grudnia 1914r.

(C.d. z poprzedniego numeru)

29 września - przekroczenie Wisły pod Jagodnikami. Coś tu będzie! coś będzie... Od wczoraj w stronie Wisły słyhać nieustanny grzmot armat; na Wietrzychowice ciągnie olbrzymi tabor; kawaleria, artyleria, wszystkie rodzaje broni. 'Ofensywa austriacka'. Cieszymy się jak dzieci. A to poczta polowa! Listy może ostatnie... Smutne wiadomości. Ewakuacja Krakowa. Oblężenie Przemyśla. Walki w Karpatach.

Niejeden wzdycha głęboko, smutne zamyślane miny. Dostajemy czapki zimowe! – ktoś woła. Czapki nikogo nie cieszą... Gniewy i kwasy. Błazeństwo... – mruczy jeden i drugi. Ukazuje się Wyrwa: Chłopcy! idziemy za Wisłę!!! – czapki wylatują w górę. – Do Warszawy!! Niech żyje Wyrwa! – Niech żyje!! – Gwizdek. Zbiórka.

W pół godziny potem 6 batalionów strzeleckich maszerowało na Wietrzychowice – Dęblin, Wole Rogowską, do mostu pod Jagodnikami. Wiatr, błoto, czasem zacina grad pomieszany z śniegiem... to nic! Wiara śpiewa:

Hej chłopcy Krakusy! - Wstawajcie co żywo!

Już trębacze alarmują – Zaczyna się żniwo...

Zaczyna się żniwo... – raz! dwa!

Hej tam pod Krakowem – Kędy Wisła płynie,

Rozłożył się moskal-świnia – Na polskiej krainie.

Na polskiej krainie. – raz! dwa!

20 października - przez Białobrzegi, rzekę Pilicę. Transport jeńców przez Prusaków. Słota, zimny przenikliwy deszcz. Jestem osłabiony. 25 wiorst marszu. Nocleg 10 wiorst od Grójca we wsi Wilczy Targ (15 domów).

21 października - pod Grójcem. Odwrót. Po południu wiadomości: Prusacy cofają się z Grójca na linię Pilicy. Cofamy się kilka wiorst w tył, spotykamy prusaków zataczających działa na pozycje i ustawiających karabiny maszynowe. Pozycja w lesie obok stanowiska Artylerii Łopatki. W ciemności cofanie pod Pilicę. Pogubienie patroli. Nocleg.

22 października - nad Pilicą, Budy

Michałowskie, Niedabył. Wśród wojsk niemieckich. O 5 rano alarm, marsz przez Białobrzegi, postój 3 wiorst od miasta w majątku hr. Wirdzickiego. Śniadanie o g. 11, o g. 1 wymarsz przez lasy wzdłuż Pilicy, Kazimierów, do Bud Michałowskich. Nocleg. Strzelanina. Karabiny maszynowe.

23 października - pod Budami Michałowskimi nad Pilicą. Noc w pogotowiu bojowym, nad rzeką. Rano bronienie przeprawy Kozakom przez Pilicę. Ostrzeliwani przez artylerię.

Obrona przeprawy. Rano opuściliśmy chaty i za wsią leżeliśmy w formacjach do ognia artyleryjskiego. Za godzinę otworzono ogień armatni zza Pilicy na nasze lewe skrzydło. Grzmot dział z pod Białobrzegów. Karabiny maszynowe austriackie. Przechodzą na nasze prawe skrzydło. Powoli wycofują się nasze plutony pod las. Pociski szrapnelowe na naszym prawym skrzydle. 3-cia komp. na prawe skrzydło. W lesie nowe formacje. I pl. 1 komp. IV pl. 2 komp. Na skraj lasu. Dwie sotnie kozaków. Salwa 800 X. Wspaniały skutek. Jesteśmy panami placu boju. Na skraju lasu raniony szrapnelem w lewe przedramię i wraz z kilku innymi rannymi, opatrzony, zostaje odesłany podwodą (furą) do Siekluk – Radom.

24 października - Pociągiem z rannymi: Radom - Katowice-Dziedzice.



Okopy nad Nidą, rok 1915.



*„Pozycje rosyjskie na górze Skowronno nad Nidą pod Pińczowem”,
4 kwietnia 1915r.- szkic wykonany przez Juliana Gorgonia.*

27 października - Pilzno-Eger. Kwarantanna.

31 października - Franzensbad, Szpital w willi Schlade Käthe Hutzler.”

19 stycznia 1915r. Julian Gorgoń odjeżdża z Franzensbadu, przez Eger, do pułku, który odnajduje w Czańcu pod Kętami. Z końcem stycznia zostaje przydzielony do 2 p.p. II baonu 3 komp. I Brygady. Od 4 marca do 11 maja bierze udział w toczących się walkach pozycyjnych nad Nidą.

Notatka Juliana z 4 kwietnia: ”Spowodowałem awanturę: świąteczne zawieszenie broni nad Nidą.”

Dnia 9 kwietnia: „Za spowodowanie ‘Święta Wielkanocnego z Moskalami nad Nidą’ – brzmi zapis w Przebiegu służby w Legionach Polskich - jest zmuszony ustąpić z kompanji i zostaje przydzielony do oddziału telefonicznego 5 p.p. II baon.” Dowódcą jest st.sierz.Popiel.

Od 16 maja do 25 sierpnia Julian Gorgoń uczestniczy w potyczkach i walkach pod Beradziem, Garbowicami, Konarami, Dzieżkowicami, Wyżnianką, w boju pod Urzędowem, w Babinie, Jastkowie, Kamiennej, Wysoko-Litewsku, Ciepeliach. Od

1-20 września trwają walki nad Styrem. Z Kołek n/Styrem, 11 października, chory, odchodzi do szpitala polowego w Trosteńcu, a miesiąc później

przebywa w obozie rekonwalescentów w Kamieńsku. Od 28 grudnia jest w kadrze uzupełniającej w Kozieniu (C.d. na s. 12)



*„Leszniewka nad Styrem. Posterunek obserwacyjny na błotach Pińskich,
15 marca 1916.*

Stojący, od lewej: Sierżant Józef Szopiński z Nowego Targu i Stanisław Czarnocki z Królestwa Polskiego, Litwin; notujący z lewej: Bolesław Czepiel z Nowego Sącza (później w niewoli – przyp.aut.opr.); ze słuchawką: Jan Bacz z Krakowa (Sucha); leżący: Władysław Knych z Nowego Sącza; z lornetką: Julian Gorgoń, Dąbrowa, Król.Pol.” – opis J.Gorgonia na odwrocie fotografii.



Na błotach Poleskich, 15 marca 1916 - po prawej Julian Gorgoń.

(C.d. ze s. 11)

cach, a od 8 stycznia 1916 – w Lesznie wce n/Styrem.

Od 24 kwietnia 1916 Julian Gorgoń uczestniczy w walkach pozycyjnych pod Kostiuchnowką i w krwawej bitwie o Polską Górę.

Notatki Juliana Gorgonia:

„28 kwietnia - w Maniewiczach

29 kwietnia - Pod Kostiuchnowką, „Polenberg” (*Polska Góra*)

30 maja - Ks.Biskup Bandurski w okopach

31 maja - Bomby lotników rosyj-

skich

7 czerwca - Atak rosyjski odparty

8 czerwca - 180 szrapneli na 8 Komp.5 p.p.

9 czerwca - Wypad majora Wyrwy przy gramofonie. (wypad ten odnotowany jest również w Karcie Wojskowej L.P. Juliana Gorgonia – przyp aut.opr.)

10 czerwca - W Polskim Lasku; w rezerwie.

4 lipca - Ogień huraganowy artylerii rosyjskiej na okopy i stanowisko rezerwy.”

Dzień 4 lipca został też zarejestrowany kartką pocztową:

„Na stanowisku 5 pp. L.P. 4.VII.1916 g.12 w poł. Pozdrowienia z pośród huraganu ognia i żelaza: zasyłają Piłsudczycy z pod kmdy Ob.majora Wyrwy”

– u dołu: 7 podpisów (nieczytelnych), wśród nich J.Gorgoń, Czarnocki.

Kartka nie została wysłana, na odwrocie widnieje tylko adres nadawcy: Julian Gorgoń Feldpost 118 5 pp. 8 Komp. Tego samego dnia Julian Gorgoń mianowany zostaje sierżantem plutonowym przez ppłk Leona Berbeckiego komendanta 5 p.p. L.P.

I ostatnie notatki z tych dni:

„5 lipca - Kontratak na Polską Górę.

6 lipca - Odwrót w ciężkich warunkach. Śmierć majora Wyrwy. Podpułkownik Berbecki ciężko ranny. Cofanie się na Perekrestje-Gorodok.”

Warto w tym miejscu dodać, że w ostatnim czasie w wielu miejscowościach powraca się do przedwojennej tradycji przywożenia do Polski Ognia Niepodległości i zapalania go na naszych cmentarzach w Święto Niepodległości 11 listopada. Ogień ten przywożony jest przez harcerzy z mogił cmentarza w Kostiuchnowce.

(C.d.n.)

Oprac. Barbara Wanielista



10. Julian Gorgoń, 29 maja 1916

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com